

MARIA ŚLIWOWSKA - Rysunkami sprawiam radość

Napisano dnia: 2021-02-28 14:18:37



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). Obok jej prac artystycznych nie da się przejść obojętnie. Zwracają uwagę uchwyconymi obrazami, z których zazwyczaj płynie spokój i mnóstwo ciepła. Są wyrażone nie tylko zgrabną kreską, ale i umiejętnym doбором kolorów. W rysunkach bystrzyczanki Marii Śliwowskiej jest zawarte jej latami zdobywane doświadczenie twórcy, którym nie od dziś dzieli się np. z najmłodszym pokoleniem.



W swojej twórczości M. Śliwowska eksponuje m.in. regionalia

Niewielka wieś położona gdzieś na ziemi kłodzkiej spogląda na swojego obserwatora przez pryzmat XVIII-wiecznego kościółka, którego nieduże tło stanowią drzewa i łąki. Tuż obok, na innej grafice jawi się średniowieczna część miasta z wyeksponowaną charakterystyczną dla niej budowlą. Wszystko to stanowi przemyślany obraz cechujący się staranną kreską i wiedzą o miejscu utrwalonym na rysunku. To zasadnicza sprawa w twórczości artystki Marii Śliwowskiej, mającej za sobą bardzo pracowitą drogę do profesji, z której jeszcze nie zamierza odchodzić...



Artystka z Bystrzycy Kłodzkiej poszła w ślady babci

- Zamiłowanie do rysunku wyrobiła we mnie moja babcia, która była samoukiem. Ona bardzo lubiła rysować tak dla siebie, do szuflady. Wykonywała różne ilustracje: widoki, kwiaty, pejzaże. Ale też malowała na płótnie farbami olejnymi bądź plakatowymi. Uwielbiałam ją podpatrywać przy tej pracy i naśladować - przyznaje p. Maria. - Mimo że babcia nie była wykształcona w kierunku swoich zainteresowań, wykazywała się niezwykłą wrażliwością i talentem. Z pozycji czasu wiem, że gdyby te jej umiejętności jeszcze udało się doprawić większymi możliwościami technicznymi, których wtedy brakowało w jej otoczeniu, na pewno byłoby lepiej. Dla mnie najważniejsze pozostaje to, że wszystko, co tworzyła wypływało z głębi jej serca.

To naśladowanie seniorki rodu coraz mocniej dojrzewało u wnuczki - najpierw niewinnie, bo będąc w szkole podstawowej rysowała zazwyczaj w domowym zaciszu. Mało kto wtedy wiedział, że w tym znajduje dla siebie najlepszy relaks i doskonali rękę w posługiwaniu się ołówkiem i kartką papieru.



Po drodze zrodziły się pomysły na inne formy twórczości

- W kolejnych latach coraz bardziej myślałam o tym, w którym kierunku dalej chciałabym się kształcić. Ciągnęło mnie do rysunku, jednak nie wiedziałam, co i jak. W tamtym czasie w Bystrzycy Kłodzkiej, na przykład w ośrodku kultury, nie było plastyka, który odpowiedziałby na wiele pytań mnie trapiących - wspomina M. Śliwowska. - Traf chciał, że dowiedziałam się o dwóch siostrach, Ali i Krysi Kobryń, które były uczennicami liceum plastycznego. To one mi odpowiedziały, na co mam zwrócić uwagę, gdybym zechciała zdawać do takiej szkoły, co powinnam przede wszystkim rysować, aby zdobyć jak najlepsze umiejętności. Dlatego w tym czasie bardziej skupiałam się na podpatrywaniu natury.

Ta młodzięcza determinacja, jeszcze połączona z wyjazdami na konsultacje do wrocławskiego liceum plastycznego, zaowocowała tym, że Marysia usiadła w jego ławkach jako uczennica. Miała wymagających nauczycieli, dzięki którym wiele się dowiedziała i zrozumiała. Choćby to, że człowiek, pies, kot i każde inne zwierzę, w ogóle świat przyrody jest naturą o niewyobrażalnych zasobach dla artysty, z których powinien umiejętnie czerpać to wszystko, co pozwoli udoskonalić własne umiejętności plastyczne.



Dla naszej rozmówczyni Bystrzyca Kłodzka to architektoniczny skarbczyk

Szkoła średnia wzmogła apetyt młodziutkiej bystrzyczanki. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Plastycznej we Wrocławiu odbywała na Wydziale Grafiki, czyli zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Linia i kreska wzięły górę nad kolorem, który naprawdę docenia, jednak to one pozwalają bardziej ostro, zarazem prosto spojrzeć na to, co się widzi. I te fakty p. Maria, już jako nauczycielka wychowania plastycznego w Zespole Szkół Zawodowych w Bystrzycy Kłodzkiej, do której powróciła po zdobyciu dyplomu uczelni, również zaczęła przekazywać młodzieży. Jej wiedza i umiejętności okazały się przydatne w Centrum Edukacji Kulturalnej w Kłodzku, gdzie z kolegą prowadzili sekcję plastyczną. Przygotowywali innym i sobie wystawy, projektowali katalogi i wykonywali rysunki, m.in. na potrzeby odbywających się festiwali "Zderzenia Teatralne" czy imprez dla dzieci.

- Od 2008 roku w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Bystrzycy Kłodzkiej prowadzę sekcję plastyczną. Pracuję z niedużą, raczej kameralną grupą dzieci. Trafiają do mnie te, które podobnie do mnie lubią takie zajęcia. A ja cieszę się, że jestem tutaj i świadczę im to, czego nie mogłam uzyskać, będąc w ich wieku. Chcę, żeby w czasie naszych spotkań dzieci dowiedziały się, w którym kierunku iść, aby spełnić swoje marzenia związane z plastyką, co dla nich jest dobre, co złe, co twórcze. Najważniejsze, to kreowanie tego, co w nich jest. A w dzieciach jest ogromny potencjał i wrażliwość. Tutaj najlepiej widzę, czy ktoś będzie dynamiczny, czy bardzo spokojny. Nic nie jest u nas na czas. Dziecko ma tu znaleźć przyjemność, mile spędzić spotkanie - podkreśla nasza rozmówczyni.



Pracując z dziećmi "urodziły się" kolorowanki do nich adresowane

Z myślą o dzieciach Maria Śliwowska od jakiegoś czasu tworzy tzw. kolorowanki. Poświęca im sporo chwil, bo wiąże się to z wyjazdami czy wyściami w teren. To tam ujmuje ołówkiem las, łąki, zwierzęta, postaci z bajek czy inne widoczki wymagające później nie tylko kredek, lecz także wiedzy od tych, którzy nad nimi się pochylają. Wcześniej sama też wertuje podręczniki, dowiadując się co nieco o proponowanych przez siebie postaciach czy obiektach. A pomysł podpowiedzieli uczestnicy prowadzonych przez nią zajęć; podczas warsztatów w plenerze pytali i pytali, aż zdopingowali i do takich ilustrowanych odpowiedzi.

Gdy czas na to pozwala, bystrzycka graficzka "wrywa" się w teren i uwiecznia naturę poprzez swój pryzmat widzenia. Sięga po własne środki techniczne, bo tworzenie ma jej sprawiać przyjemność, zaś dawać radość tym, którzy zetkną się z pracami Marii Śliwowskiej. To inne spojrzenie na okoliczne wioski, na niezwykle malowniczą Bystrzycę Kłodzką pełną zabytków i urokliwych uliczek, które w tym przekazie są najważniejsze, czyni ją w jakiś sposób indywidualistką, ale otwartą na treść, formę, sposób przekazu. Te swoje cechy zaprezentowała np. podczas wystawy autorskiej w Kłodzku. Ekspozycja pt. "Moje miejsca" zwiedzającym pozwoliła nieco inaczej zobaczyć na rysunkach wiele miejscowości z ziemi kłodzkiej.

Kolejne nabyte doświadczenia przydawały się i przydają w codzienności artystycznej p. Marii. Podczas prowadzenia zajęć z dziećmi ważne jest dla niej ich malowanie lub rysowanie z wyobraźni,

np. abstrakcyjne, bawienie się kolorem, prezentowanie zapamiętanych elementów krajobrazu. To później owocuje choćby podczas udziału w konkursach plastycznych, w których jej podopieczni okazują się laureatami głównych nagród - za linoryty, rysunki lub malunki. Tym samym ma potwierdzenie, że z dziećmi ma doskonały kontakt. Ze swoimi córkami również, skoro młodsza ukończyła wrocławską Akademię Sztuk Plastycznych na Wydziale Grafiki i jest grafiką komputerową, a starsza, choć została psychologiem, też ma zacięcie artystyczne, podobnie jak jej córka i zarazem wnuczka p. Marii.



Pani Maria w pracowni plastycznej MGOK-u w Bystrzycy Kłodzkiej

Sprawiać radość rysunkami przez siebie wykonanymi, to motto przewodnie Marii Śliwowskiej. Jakże uniwersalne motto, bo pasujące do każdej osoby, która w takiej pracy artystycznej jej owoc postrzega jako laurkę dla każdego.

(bwb)